

## Szkoły gminne więc nareszcie nie niczyje

Wreszcie i nas dopadł złośliwy chochlik, i to w tytule poważnego artykułu. Wprawdzie jeszcze nie na miarę tych najświeższych błędów („Konferencja sprawozdawcza - wyborcza”, „Chuligani: wysiadka”, przy zdjęciu wysiadającego z samolotu Chruszczowa, czy „Uroczysta Wsza święta”), ale zawsze... Artykuł uzasadniający konieczność natychmiastowego przejęcia przez gminę szkół podstawowych, po to, by zyskały one wreszcie gospodarza z prawdziwego zdarzenia, który zapobiegłby postępującej w katastrofalnym tempie

destrukcji budynków, opatrzonej tytułem „Szkoły gminne - czyli niczyje”. (Miało być - „Szkoły gminne - czy niczyje”) Czyli dokładnie odwrotnie.)

Przepraszamy. Przykro nam z powodu przepuszczenia na łamy gazety takiego „byka”. Natomiast miło nam raz jeszcze podkreślić gospodarzowi troskę władz miasta o nasz wspólny majątek. Szkoły w Świdniku od 1 stycznia przejęte będą przez samorząd. Staną się gminne, więc nareszcie przestaną być niczyje. (cel)

## Mikołajkowy Mistrz Polski?

Sekcja judo SHIROIKAJ działa w Szkole Podstawowej nr 5 od trzech lat. Jej opiekunem i trenerem jest dyrektor szkoły, Waldemar Białowas. Po trzech latach pracy młodzi judocy z „piątki” dorobili się sukcesów stawiających ich w rzędzie najlepszych klubów judo w makroregionie.

23 października turniejem w Kielcach zakończyły się eliminacje do Mistrzostw Polski Młodzików. Wśród 30 zakwalifikowanych do mistrzostw chłopców z makroregionu środkowo-wschodniego awans wywalczyło aż czterech świdniczan: Michał Kiryła, Paweł Swenarek, Robert Świercz i Andrzej Kukulski. Dla Pawła i Michała będą to już drugie mistrzostwa. Wynika z tego, że SHIROIKAJ zwiększył swoją obecność dokładnie o 100 procent. Walki finałowe będą, mogli obejrzeć mieszkańcy Wrocławia 4 i 5 grudnia. Nam

wypada czekać na wieści z finałów, aby jak najlepsze.

Ale to nie koniec sukcesów SKS SHIROIKAJ. 13 listopada do Zamościa zjechało na turniej judo 170 zawodników z 11 klubów. Po dokonaniu podziału na kategorie wagowe okazało się, że w każdej z nich wystartuje 28 do 30 zawodników. W tak licznej konkurencji aż 15 z 19 startujących w zawodach chłopców ze Świdnika zdobyło punkty zajmując miejsca od 1 do 5.

W grupie wiekowej 14 - 16 latków II miejsce wywalczył Andrzej Kukulski (kat. 56 kg). Michał Kiryła (43 kg), Paweł Swenarek (47 kg) i Robert Świercz (51 kg) byli trzeci, a Marek Studziński (66 kg) i Marek Skoczylas (51 kg) uplasowali się na 5 miejsc.

(Dokończenie na str. 6)

## Jak lis myśliwego...

Nie ma złej pogody dla myśliwych. Jest dobra i bardzo dobra. Tym razem trafiliśmy na dobrą. Przed południem przestało nawet padać, więc nie było trudności z utrzymaniem ognisk, nad którymi źródło myśliwi podgrzewali wieczorem wyśmienity bigos i kielbaski.

O świcie, około 6 wsiadamy do autobusu. Przed nami: ponad godzinna podróż pod samą granicę z Ukrainą, za Chelm, w okolice miejscowości Świerze. Autobus prawie pełny. Chyba wszyscy członkowie świdnickiego Koła Polskiego Związku Łowców poczuł się w obowiązku uczestniczenia w polowaniu hubertusowskim rozpoczynającym sezon łowiecki 1993/94. Wsiadamy do autobusu wdzięczny Ojczyźnie,

że kiedyś powołała mnie do wojska. Przynajmniej nie będę bał się huku wystrzałów.

Pod lasem zbiórka. Lowczy koła Janusz Mróz informuje o warunkach polowania:

— Strzelamy do wszystkiego z wyjątkiem zwierzęcyi płowej, (później dowiadujemy się, że nie ma zwyczaju strzelania do saren, jeleni i łosy w czasie polowań zbiorowych. Odstrelują je selektywnie starzy, doświadczeni myśliwi. Zbyt cenna to zwierzęta, żeby strzelać do niej, jak do kaczek).

Jeszcze tylko podział blisko 40 myśliwych na dwie grupy, losowanie stanowisk strzeleckich, wyznaczenie zadań nagonce (nie nagonce!) i ruszamy w las. (Dokończenie na str. 4)

## Wielka aukcja prac plastycznych

Wszystkim miłośnikom plastyki przypominamy, że dnia 5 grudnia o godz. 14.00 w holu Miejskiego Ośrodka Kultury (kino „Lot”) odbędzie się wielka aukcja prac plastycznych uczniów świdnickich szkół. Prace sprzedawane będą znane w Świdniku osobom, m. in. burmistrz Krzysztof Domański. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży zostaną przeznaczane na działalność mieszczącego się w Szkole Podstawowej nr 5 Świdnickiego Studia Młodych Plastyków.

(sm)

## Spółdzielni grozi bankructwo lokatorom eksmisja

Stale powiększa się liczba osób, które nie płacą czynszu za zajmowane mieszkania. W świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaległość przekroczyła już 6 mld zł, czyli sumę jaką co miesiąc powinna zasilić jej konto z tytułu opłat od lokatorów.

Niektóre osoby nie płacą czynszu już kilkanaście miesięcy. Nie pomagają upomnienia wysyłane po pierwszym miesiącu niepłacenia ani wezwania do zapłaty i wezwania ostateczne. Przed skierowaniem sprawy do sądu. Te ostatnie roznosili do mieszkań komisje utworzone z członków Rady Nadzorczej, Rad Osiedli i przedstawicieli administracji. Z 300 wezwań wręczono 220. Pozostałych lokatorów nie udało się zastać w domu. W 30

przypadkach członkowie komisji uznali, że lokatorzy nie są w stanie płacić czynszu. W pozostałych - mogą... lecz nie płacą.

— Niektórym lokatorom wydaje się, że wszystkie pieniądze z czynszów „leżą” na koncie Spółdzielni, a więc dysponuje ona wielkimi sumami i nie się nie stanie, jeżeli oni przestaną płacić czynsz - mówi ANDRZEJ CWIEK, prezes SM. Jest w tym wszystkim pewne nieporozumienie. Czynsz składa się z trzech elementów. Pierwszy związany jest z utrzymaniem pracowników Spółdzielni i wynosi 600 zł od m kw. powierzonej, co przy przeciętnym mieszkaniu (ca 55 m kw.) daje kwotę 34 tys. zł.

Drugi element to fundusz remontowy, fundusz na konser-

wowanie domofonów, fundusz społeczno-wychowawczy - w sumie 61 tys. zł na przeciętne mieszkanie.

Cały czynsz, przy spłaconym kredycie, za takie mieszkanie wynosi około 800 tys. zł, a więc na trzeci element - energię elektryczną, gaz, wodę, wywóz śmieci, windy, podatki, przypada około 700 tys. zł. Pieniądze z tej trzeciej części czynszu, przepływają tylko przez Spółdzielnię. Przelewamy je na konto Pegimku, Zakładu Energetycznego. Miejskiego Zakładu Energetyki Ciepłej. Nie zasilają naszego konta. Spółdzielnia występuje tylko w roli inkasenta, ponosząc przy tym koszty obsługi.

Sama Spółdzielnia „kosztuje” lokatora około 100 tys. zł. (Dokończenie na str. 2)

## Stoczniovcy grali dla Avii

W IV kolejce o mistrzostwo II ligi żółto-niebiescy stoczniovcy dwajście spotkania z Akademikami Politechniki Wa-wa. Ostateczny rezultat - słabszy niż oczekiwano, świdniczanie wygrali tylko jeden (sobotni) mecz 3:0 (9 16 6).

W I secie drużyna stołeczna prowadziła już 8:3 i zanosiło się na pogrom Avii. Całe szczęście, że STEFANOWICZ, LEMIESZEK i KOSTANIAK zdolali opanować

sytuację serią udanych, ostrych ataków.

W drugim secie pod siatką było znowu gorąco. Akademicy dopiedli świdniczan w końcówce tej partii i niewiele brakowało by postawili kropkę nad i... Tego seta wygrali świdniczanie 16:10.

W trzeciej odsłonie akademicy grali poprawnie tylko do stanu 5:5. Oszczędzaliśmy siły na nie-

Dokończenie na str. 6

5 i 6 grudnia SDK będzie organizował akcję „Mikołaj w domu każdego dziecka”.

Wersja I: wypożyczanie stroju Mikołaja do domu.

## Święta dla każdego dziecka

Wersja II: roznoszenie paczek do domów (według wcześniejszych zamówień).

Zainteresowani mogą zgłaszać się do SDK ul. Kruczkowskiego 6a w dniach 1-3 XII w godz. 13.00 - 19.00. Informacja telefoniczna - nr 127-42. (sm)

## Nowe tablice-stare przyzwyczajenia

Jak już informowaliśmy czytelników, decyzja Rady Miejskiej zmienione zostały w Świdniku kolejne nazwy ulic. Między innymi tablice z nową nazwą pojawiły się przy dawnej ulicy gen. K. Świerczewskiego (obecnie ulicy gen. Okulickiego).

Niestety nie uwzględniono sugestii mieszkańców i wielu instytucji np. Pogotowia Ratunkowego by przy zmianie nazw ulic nowe tablice miały wyrażać duże napisy, by rzeczywiście były informacją a nie „ozdobą” bloku. Niektórzy marzyli nawet, że z nowych tablic nazwę ulicy będzie można odczytać nie wysia-

dając z samochodu. Nic z tego. Zaprojektowano je w taki sposób, że najmniej czytelna jest właśnie nazwa ulicy. Przy wyekspozowaniu numeru bloku (dobrze), administracji czyli PE-GIMEKU, jak na ironię nazwę ulicy napisano najmniejszą czcionką.

A nam się wydawało, że ważniejsza jest nazwa ulicy niż administracji bloku. Widocznie znowu coś nam się pomylilo. Być może mylimy się również myśląc, że patroni ulic nosili jakieś imiona. Bo z tabliczek z nazwami ulic wcale to nie wynika. (i)

## Kto tu rządzi?

## POLEMIKI

Sądę, że czas zakończyć dyskusję na łamach Głosu Świdnika wywołaną artykułem „Kto tu rządzi?”.

Ustosunkowanie się w szczególności do wszystkich zarzutów przedstawionych przez radnego Zbigniewa Białego zażębony znaczną częścią objętości kolejnego numeru.

Chcę tylko wyrazić kilka uwag ogólnych na temat poruszonego w nr 42 Głosu Świdnika.

W sprawach dotyczących Miejskiego Zakładu Gospodarczego Nr 1 proponuję p. Białemu bliższe zapoznanie się z realizacją planu finansowego i rzeczowego (Zarząd Miasta poświęcił kilka kolejnych spotkań z kierownikiem MZG Nr 1 na ten temat na swoich czwartkowych posiedzeniach).

Podjęte działania przez Zarząd zmierzają do przedstawienia najbardziej optymalnych rozwiązań, których celem jest oszczędnie-

rze gospodarowanie środkami finansowymi, jak też jakości wykonywanych usług na rzecz miasta.

Sądę, że jako radny podzielił Pan nasz pogląd, że zmiany w tym zakładzie powinny być poczynione.

W wystąpieniach radnego Z. Białego z dużym zdziwieniem dostrzegam próbę przekonywania opinii publicznej miasta, że na posiedzeniach Rady forsuje rozwiązanie - cytuję - „korzystne dla siebie”. Jest to bardzo poważny zarzut. Sformułowanie to przypisze niezręczności wyrażenia się jego autora. Oświadczam kategorycznie, że nie dążę do osiągnięcia osobistej korzyści z tego tytułu. Każde następne sformułowanie tego typu będę zmuszony potraktować jako zniesławienie.

Burmistrz Miasta Stanisław Skrok



## Spółdzielni grozi bankructwo lokatorom eksmisja

**Dokończenie ze str. 1**

Jeżeli mieszkańcy nam nie zapłacą, my nie mamy z czego zapłacić dostawcom ciepła, wody, itp. Za zwłokę naliczane są odsetki, np. MZEC nalicza nam 0,5% dziennie. Otrzymałmy właśnie fakturę na 2,5 mld zł, więc odsetki od tej sumy to 12,5 mln zł za każdy dzień opóźnienia. Są to dodatkowe koszty, a przecież wszystkie straty obciążają członków Spółdzielni.

W najgorszym razie grozi nam, jako Spółdzielni bankructwo, które pociągnie za sobą MZEC, Pegimex, mający 70% wpływów właśnie od spółdzielców. Zostaniemy bez ciepła, wody. Zasypani śmieciami.

Przepisy wymagają od Zarządu

wyczerpania wszystkich środków przewidzianych prawem, dlatego też wkracza on na drogę sądową, w przypadku kilkumiesięcznego niezapłacenia czynszu. Wyrok zapada na korzyść Spółdzielni, ale właściwie nic jej to nie daje, gdyż komornicy najęci nie są w stanie ścigać należności. Natomiast dodatkowo ponoszone są koszty postępowania sądowego. W tym roku jest to już 61 mln zł.

Dalszym krokiem jest wykluczenie z członkostwa Spółdzielni i wyrok eksmisyjny. Zapadły już 4 takie wyroki. W Lublinie pierwsze eksmisje przeprowadzono. W Świdniku jest to sprawa przyszłości.

d

## Tragedia na drodze

dwukrotnie przekrzyżkował na ławie. Kierowca uciekł, pozostawiając w samochodzie 3 koleżanki, które odwoził z dyskoteki. Jarosław D. był nietrzeźwy i nie zachował należytej ostrożności na drodze. Prokurator zastosował wobec niego areszt tymczasowy.

Tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się na trasie Lublin — Płaski. Młody mężczyzna — jechał traktorem na swego ojca naprawiającego pompę paliwową ciągnika. 69-letni mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

p

## Samotna śmierć

W południe, 11 listopada, znaleziono w Trawnikach zwłoki Kazimierza S. Oględziny nie wykazały śladów morderstwa. Kazimierz S. często nadużywał alkoholu, prawdopodobnie zmarł z przezięcia.

Tego samego dnia w Melgwi, odkryto na polu ciało 62-letniego mężczyzny. Lekarz stwierdził zgon na skutek przemiarznięcia. Hieronima Z. widziano poprzedniego dnia pijanego.

p

## Ważne dla poszukujących pracy

# SUKCES NA RYNKU PRACY

Czterodniowe warsztaty (szkolenie połączone z zajęciami praktycznymi) poświęcone poznawaniu zasad kierujących rynkiem pracy, organizuje Rejonowy Urząd Pracy wraz z Biurem Pracy WSK. Warsztaty: „Sukces na rynku pracy”, czyli „jak znaleźć i utrzymać pracę” rozpoczynają się 6-go grudnia w siedzibie RUP w Świdniku. Warto wcześniej zgłosić się osobiście lub telefonicznie (RUP-142-07 lub ZBP 120-61 wew. 65-51). Spotkanie organizacyjne odbędzie się 3-go grudnia w siedzibie RUP o godz. 11-tej. Szkolenie jest bezpłatne.

Program szkolenia „Sukces” został opracowany przez Fundację OIC Poland w Lublinie. Jest to pozarządowa organizacja sponсорowana przez USAID (Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego). „Sukces” jest połączeniem potrzeb i oczekiwań polskiego rynku pracy, oraz badań i doświadczeń amerykańskich. W/g badań amerykańskich każdy pracownik przeciętnie zmienia zawód siedem a pracodawcę pięć razy w ciągu życia.

Fundacja przeszkoliła trenerów (2-e osoby ze Świdnika) w zakresie prowadzenia warsztatów szkoleniowych dla bezrobotnych, oraz udostępniła przeszkolonemu trenerowi program szkoleniowy celem wykorzystania w dalszych szkoleniach.

Testowany program „Sukces” jest adresowany do wszystkich grup, które rynek pracy obejmuje tzn. pracodawców, pracowników, i osoby poszukujące pracy — podaje „poradnik trenera”. Założeniem autorki programu jest:

PRACODAWCY najczęściej nie mieli kłopotów z uzyskaniem pracy, tak więc prawdopodobnie nowoczesne techniki poszukiwania pracy nie są im znane. „Sukces” to dla pracodawców

krótki kurs organizacji zatrudnienia pracowników, zwracający uwagę na najistotniejsze elementy zarządzania pracownikami i metody ich oceny.

PRACOWNICY mają możliwość zapoznania się z nowoczesnym rynkiem pracy i odnalezienia swojego miejsca na tym rynku. Poznają oni również zasady pracy w zespole, zasady oceny pracownika nieodłącznego elementu próby o podwyżkę, oraz obecnie przyjęte zasady rezygnacji z pracy. Umożliwia to pracownikom rozwinięcie poczucia własnej wartości i pewności siebie, co zbliża ich do odniesienia sukcesu w pracy i satysfakcji z życia zawodowego.

OSOBY POSZUKUJĄCE PRACY przede wszystkim określają swoje preferencje zawodowe, oraz miejsce na rynku pracy. Zapoznają się z metodami poszukiwania pracy, przygotowują dokumenty aplikacyjne takie jak życiorys zawodowy, odpowiedź na ofertę pracy, listy z podziękowaniem i inne. Dzięki omówieniu sposobu prowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej, oraz zachowania się w trakcie takiej rozmowy, osoby poszukujące pracy nabierają pewności siebie i są w stanie lepiej „sprzedać się” pracodawcy.

Uwzględniając coraz konkretniejsze plany i starania władz miasta o bytowanie na naszym świdnickim rynku pracy pracodawców amerykańskich i innych stało się rzeczą wistą, warto poznać zasady dzięki którym można uzyskać „sukces” czyli pracę.

Świdniccy trenerzy organizowany pierwszy kurs (w planie dalsze w zależności od zainteresowania) adresują przede wszystkim dla bezrobotnych. Zapraszamy!

ZBP Barbara Gontarz

## Przedszkola szukają pieniędzy

Przedszkole nr 3 wynajmie pomieszczenie z zapleczem socjalnym o pow. 80 m kw. Informacja pod tel. 126-35 codziennie w godz. 8.00 — 15.00

## Pali się

Roztargnienie było przyczyną pożaru w garażu. Właściciel pozostawił włączony prostownik do ładowania akumulatora. Spłonęło wyposażenie garażu, narzędzia. Uszkodzony został dach budynku. Straty oszacowano na 20 mln zł.

Kilka godzin później, o 23.30

p

## Komitet Pomocy SOS — stowarzyszeniem

# Z sercem w herbie

Po 3,5-letniej działalności Komitet Pomocy SOS „Solidarność” zmienił swój status. Ze spontanicznego ruchu ludzi chcących pomagać innym przekształcił się w stowarzyszenie.

Gdy zaczynaliśmy wystarczały tylko chęci — mówi Urszula Radek, członek Zarządu. Z biegiem czasu, wraz ze zmieniającymi się warunkami gospodarczymi, konieczne stało się posiadanie statusu prawnego. Dostaliśmy dotację, prowadzimy rozliczenia finansowe, a do tego potrzebne są odpowiednio prowadzone dokumenty. Nawet konto bankowe mieliśmy dzięki poparciu Regionu Środkowo-Wschodniego Solidarności. To teraz nie wystarcza.

Długo szukaliśmy odpowiedniej formy. Pracownicy doradzali fundację lub stowarzyszenie. Więcej zalet miało stowarzyszenie.

Zmieniliśmy nieco nazwę, ale cele pozostają te same — pomoc ludziom w najtrudniejszym położeniu materialnym i życiowym. W czwartek, w Urzędzie Miejskim, odbyło się zebranie założycielskie stowarzyszenia Komitet Pomocy SOS „Solidarność”. Oprócz dotychczasowych, 18 najaktywniejszych członków Komitetu, deklarację członka — założyciela, złożył też nowe osoby, m. in. burmi-

strz, przedstawiciele świdnickich instytucji kulturalnych, zakładów pracy. Lista członków jest jeszcze otwarta. Wybrano również 5-osobowy komitet założycielski stowarzyszenia. Tworzą go Kazimierz Susel, Urszula Radek, Kazimierz Konrad, Kazimierz Czapa i Dariusz Rubaj.

Ponad 3-letni, pierwszy etap działalności na rzecz świdnickian podsumował Kazimierz Susel. Komitet Pomocy SOS wspomógł 850 osób. Była to pomoc zarówno pieniężna jak i rzeczowa — w postaci ubrań, żywności. W ciągu dotychczasowej działalności organizowano wypocznice — letni i zimowy — dla dzieci z rodzin najuboższych, finansowano ich dożywianie w szkołach.

Fundusze na wszystkie akcje pochodzą z datków pieniężnych osób prywatnych, zakładów pracy, instytucji, także z imprez organizowanych przez Komitet. Przypominamy choćby niezwykle udane bale dobroczynne, loterie. Na konto Komitetu wpłynęło 650 mln zł. Dary cenne były także w postaci żywności. Ostatnio były to jabłka, kapusta, ziemniaki i mąka.

Najaktywniejszych członków Komitetu Pomocy SOS burmistrz uhonorował dyplomami, natomiast Rada Miejska ufundowała dla nich nagrody rzeczowe.

d

## Złodzieje mają się dobrze

Wczoraj, 17 listopada, z parkingu przy ulicy Kosynierów nieznani sprawcy skradli polonę. Dwóch młodych ludzi stało na czatach, trzeci, po wybieciu tylnych szyby, dostał się do samochodu.

W tym wszystkim dziwi obywateli przechodniów i mieszkańców pobliskiego bloku. Widzieli kradzież lecz nie zareagowali. W myśl zasady — nie moje, więc mnie nie obchodzi.

Tego samego dnia, kilka godzin później, okradziono sklep spożywczo-przemysłowy w Gardzienicach. Złodzieje weszli do budynku po urwaniu kłódki i sztaby

zabezpieczającej drzwi. Skradli żywność, alkohol, słodycze i kosmetyki wartości około 20 mln zł.

Dzień wcześniej włamano się do sklepu w Oleśnikach. Złodzieje wynieśli ze sklepu kilka butelek wódki, wino „Zakazany owoc” i papierosy na sumę ponad 3 mln zł.

Również 17 listopada, w nocy, okradziony został prywatny dom w Minkowicach. Zginął magnetowid, znacznik wartości 12 mln zł. Policja poszukuje sprawców włamania.

d

p

Z oburzeniem przeczytałam głos w dyskusji Zbigniewa Białego, który obraźliwie wypowiadał się na temat redaktora „Głosu Świdnika”, pana Cezarego Listowskiego. Jestem studentką czytelniką „G.S.” i mieszkam w Świdniku już długo, żeby nie wiedzieć co się dzieje. „Głos Świdnika” od jakiegoś czasu czytam z ciekawością i uważam że jest to gazeta która odważnie pisze o

partii (...) Dlaczego pan Biały nie walczy w „Grocie” o niższe zarobki w Komisji Zakładowej „Solidarności”? (...)

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji

\*\*\*

„Oj zgrywus z Ciebie Zbyszku Biały, oj zgrywus. Bardzo mi się podobało jak temu Listowskiemu”

## Listy do redakcji

różnych sprawach naszego miasta.

Pan Biały zarzuca służalczość redaktorowi, a broni pani Gontarz, która jest radną i powiekszyła sobie działkę (...). Czy pani radna oddała już tę ziemię? (...) Pan Biały pisze jeszcze o zarobkach w urzędzie i uważa, żeby ich zarobki nie były większe od reszty mieszkańców miasta. Sama nie zarabiam dużo i trudno nam przeżyć od wypłaty do wypłaty, ale nie zgadzam się z panem Białym, że to jest postawa słuszną. Żumacze swoim dziełom, żeby się uczyli, to będą miały lepiej niż ja. A pan Biały chce, żeby w nagrodę za wykształcenie zarabiali gorzej?

Pan Biały pisze dużo o zarobkach innych a nie o swoich. Pracuję w zakładzie i widzę, co się porobiło. Działaczy „Solidarności” awansowano na kierowników, tak jak kiedyś działaczy

kiemu wcisnąłeś w usta wygodne dla Ciebie poglądy.

Najlepszy figiel zrobiłeś wtedy, gdy odkryłeś w nim winnego temu, że termin „Solidarność” niewiele dziś znaczy (...).

Mówiłeś mi, że piszesz tylko to co myślisz! Kiedyś więc udowodniłeś, że Listowski jest wielbłądem, to ja się cieszę, bo ja to od dawna /podejrzewałem. Ma w końcu tak jak wielbłąd otwarte oczy, postawione uszy, sterczące łopatki. Zwróciłeś nawet uwagę, że jest to wielbłąd trójbarwny — dwa z sterczących łopatek i jako trzeci: PORTEFEL! Przeliczmy jego zawartość jeszcze raz! Nie od dziś wiadomo, że liczenie cudzych pieniędzy to największa przyjemność. I w końcu najkrótsza droga do Sarajewa.

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji i bezpośrednio zainteresowanego.

## Harcerskie śpiewanie

Wreszcie pokazali się harcerze. 22 listopada odbył się Przegląd Piosenek Harcerskiej i Turystycznej. Zorganizowała go Komenda Hufca w Świdniku, a sili użył Mięski Ośrodek Kultury (kino „Lot”).

Piosenki oceniano w trzech kategoriach: drużyn harcerskich (zamknięty), zespołów i solistów (otwarte). W pierwszej kategorii zwyciężyła 1 Świdnicka Środowiskowa Drużyna Harcerska „GRAD”. II miejsce zajęła 58 Drużyna Harcerska „ORAWA” ze Szkoły Podstawowej nr 5, a trzecie 562 Drużyna Harcerska „PŁOMIENIE” (też z SP 5).

W drugiej kategorii sukces odniósł Zespół „Wszędolazy” z SP 5. Po drugie miejsce sięgnął Harcerski Klub Turystyczny „Licznik” (środownicki), a po trzecie II Zespół z 562 Drużyny, czyli „Skierka”.

Wśród solistów laur pierwszeństwa przypadł MAGDALENI CUKIERMAN, na drugim miejscu uplasowała się EDYTA BULICZ, trzecie miejsce zajęły ZANETA KOWAL i ALICJA CIESLA.

Należy podziękować fundatorom nagród — sprzętu turystycznego i sportowego — Miejskiemu Ośrodkowi Kultury (trzy pierwsze) i Komendzie Hufca (pozaostatnie). Oby tak dalej.

(Kr.)



W niedzielę 21 listopada w holu kina LOT otwarto wystawę prac plastycznych uczniów Szkoły Podstawowej nr 1. Honorowymi gośćmi wernisażu byli: dyrektor WIESŁAW KSIĘSKI i nauczycielka plastyki ANNA WRONSKA. Zamiast tradycyjnego szampa, dzieci dostały symboliczną lampkę coli. Wystawę prac uświetniły występy artystyczne zespołu muzyczno-wokalnego pod kierownictwem pani EWY KOZIOL oraz znanego wszystkim zespołu MAJ-KES.

Po występach zespołów muzycznych została ogłoszona konkurs

zna tutaj oglądać witraże, kompozycje wyrażające ruch wody, a także prace o tematyce jesiennej jak: liście, owoce itp.

● Jakimi technikami zostały wykonane wystawione prace?

— Odbiór wystawy są linoryty wykonane na kółku plastycznym. Większość prac zrobionych jest techniką akwarelową oraz węglem.

● Czy prace są prezentowane na wystawie?

— Wystawione prace zostały wykonane przez uczniów klas od 4-8. Są to „dzieła” stworzone w tym roku na przestrzeni od września do listopada. Obejmu-

## Od lata do jesieni

na najlepszą wystawioną pracę. W głosowaniu wzięli udział wszyscy obecni na imprezie. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwaliśmy na wyniki konkursu. Największą ilość głosów otrzymała MILENA TKACZYK z kl. VI „c” za pięknie wykonany witraż. W nagrodę dostała książkę pt. „Park Jurajski” ufundowaną przez dyr. Księskiego. Wyrońnieniami w postaci komiksów i reprodukcji zostały uhonorowani: GRZEGORZ PIĄTKOWSKI, AGNIESZKA DANIELKIEWICZ, ANETA KUSZ, IWONA CHYLIŃSKA, ANIA PIĄTEK, KASIA ZMUDA, KAMILA SOBCZYK, MAREK BARTOSZEK.

Po rozdaniu nagród poprosiliśmy panią ANNĘ WRONSKĄ o chwilę rozmowy.

● Jaki jest temat wernisażu?

— Wystawa została zatytułowana „Od lata do jesieni”. Mo-

ją one ćwiczenia kolorystyczne i kompozycyjne.

Wystawa powstała z inicjatywy Miejskiego Ośrodka Kultury. Dzięki niej prace dotarły na forum publiczne, co było ogromną satysfakcją dla uczniów i nauczycieli „jedyńki”. Podczas otwarcia wystawy panowała szczególna atmosfera, która sprawiała, że wszyscy bawili się świetnie. Obok wejścia funkcjonował bar, w którym można było zjeść „coś słodkiego”. Wszystko było tak smaczne i apetyczne, że po paru minutach talerze świeciły pustkami.

Należy być pełnym uznania dla organizatorów wystawy, że pomimo trudności finansowych znalazły się fundusze na zorganizowanie tego wernisażu.

Monika i Gośka

## „Uśmiech Pana Boga“

W dniu 17 listopada Spółdzielcy Dom Kultury gościli księdza dr. JANA WALKUSZA na spotkaniu autorskim. Ks. Walkusz jest pracownikiem naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz członkiem Senatu akademickiego tej uczelni. Jednocześnie jest kierownikiem Międzywydziałowego Zakładu Leksykograficznego i naczelnym redaktorem „Encyklopedii Katolickiej”.

Gość SDK jest autorem 120 publikacji i 8 pozycji książkowych, w tym czterech tomików poezji w języku polskim i po kaszubsku. Wiersze ks. Walkusza zostały też zamieszczone w kilku antologiach, zaś eseje zaprezentowane w I i II programie Polskiego Radia.

Teatralna edukacja dzieci wciąż napotyka na spore kłopoty. Kontakt maluchów ze sceną wydaje się ciągle niewystarczający. Cieszy więc inicjatywa Miejskiego Ośrodka Kultury, dzięki pośrednictwu którego w poniedziałkowe przedpołudnie 22 listopada na scenie kina „Lot” wystąpił dwukrotnie Teatr Miodego Widza „Scena Juno” z widowiskiem muzyczno-pantomimicznym „Ciuciubajka”.

## Teatr dla dzieci

Lubelscy aktorzy dali przedstawienie dla młodszych dzieci ze szkół podstawowych oraz jego specjalną wersję dla przedszkolaków. Program przypominał znaną i lubianą literaturę dziecięcą (np. „Małpa w kapeli” A. Fredry), ilustrowaną piosenkami, przedstawioną w formie studiów scenicznych. Uczył spojrzenia na ruch w teatrze i przybliżał sztukę pantomimy. Spektakl prowadzony był przy czynnym udziale dzieci, a metodyka przeplatała się w nim z zabawą. Całość dopełniała pełna oprawa scenograficzna i barwne kostiumy.

(Krz.)

## Z poezją na co dzień

Jesienne dni i długie wieczory nastrojają sentymentalnie. Pewnie dlatego chętniej sięgamy po poezję. Tak było też w ostatnim okresie w „Piątce”. Z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej nauczyciele bawili się, słuchając poezji śpiewanej w wykonaniu Jana Kondraka. Śpiewane wiersze tak się spodobały, że 29. X. zorganizowano podobne spotkanie z poezją dla uczniów. Stołówka szkolna znów stała się salą koncertową, w której uczniowie klas VII i VIII mogli posłuchać śpiewanych przez Jana Kondraka wierszy. Artysta wykonał też kilka utworów własnych. Koncertu wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Impreza bardzo spodobała się młodzieży, która w najbliższym czasie ma zamiar spotkać się na kolejnym, tym razem zorganizowanym już samodzielnie, wieczorze poezji.

Poezja zagłębia również w listopadowej gazecie szkolnej „Piastek” (już trzeci numer w tym roku szkolnym), gdzie swoimi umiejętnościami poetyckimi opisują się uczniowie klas VI i VII. Fraszkę o szkole, nauczycielach, kolegach i codziennym dniu świadczy o bystrym oku i krytycznym spojrzeniu na rzeczywistość ich autorów.

(x)

## Rock w „Iskrze”

W sobotę 20 listopada w klubie „Iskra” miał miejsce koncert rockowy. Kapela, co prawda, nie zaskakowała, zadymy nie było, ale było czego posłuchać.

Parę minut po dwudziestej na scenę wyszli chłopcy z „Dżabu Chanakchi” z Lublina. Dwie wokalistki tego zespołu wykazały się niesamowitym i nie spotykanym głosem, a instrumentalniści zaprezentowali wysokiej klasy program muzyczny. Ich poziom wynika bez wątpienia z kilkuletniego stażu scenicznego. Dodajmy, że ich muzyka była — w pewnym sensie — niekonwencjonalna, rzadko spotykana. Było czego posłuchać.

Później wystąpił „Destruktor”, również z Lublina. Zespół ten nie dał się poznać z najlepszej strony, ale publiczności się podobał. Było to chyba zasługą tekstów piosenek (np. „Urodziłeś się po to, aby zostać idiotą”, „Zbawiciel — to ja”), które dają dużo do myślenia. Szorstki głos wokalisty nie był odkryciem, a cały zespół nie zasługuje na większą uwagę.

Niewątpliwie największą atrakcją wieczoru była grupa „Srebrny wędz” ze Świdnika. Dobra muzyka i teksty tego coraz bardziej znanego zespołu sprawiły, że większość widzów dobrze się bawiła.

Z.W i P.W

Spółdzielczy Dom Kultury wraca do tradycji andrzejkowych wróżb. W dniach 25-26 XI. pracownicy tej placówki zorganizowali dla „swoich” dzieci prawdziwy Wieczór Andrzejkowych Wróżb. Było lanie wosku, wró-

## Wieczór wróżb

### W ZDK

żyby z obierek jabłka, pantofli, kulek papierowych, świeczek, a także wróżby „ślepego losu”. Łącznie przy udziale dzieci przeprowadzono osiem najciekawszych wróżb. Omówiono także inne wróżby i zwyczaje z różnych regionów Polski należących do tradycji wigilii Andrzeja.

(skm)

## PRZEDSTAWIAMY

Kiedys chyba wszyscy chłopcy marzyli o „zaczarowanym” świecie Indian. Być może z tych młodzieńczych fascynacji w latach 80. zrodziło się w Polsce zainteresowanie kulturą prawdziwych Indian, w tym południowo- i środkowoamerykańskich.

W 1982 r. powstała, jako druga po Kurakas, kapela grająca muzykę andyjską. Założyli ją Bogdan Kupisiewicz, Jacek Tratkiewicz i Marek Kaim oraz boliwijski multiinstrumentalista Ernesto Cortez. Zaczęli grać — świadomie — muzykę Boliwii, Peru i Ekwadoru. Ta muzyka ma bowiem typowo indyjski rodowód, w przeciwieństwie do „białej” muzyki Meksyku, Wenezueli czy Argentyny albo „murzyńskiej” Kuby, Puerto Rico, Brazylii czy Kolumbii. Pociągali ich kultura, stanowiąca „swoisty pomost pomiędzy teraźniejszością a Ameryką prekolombijską, Ameryką Indian”.

Ich pasją stało się wzbogacanie oryginalnego instrumentarium; wciąż poszukiwali, aby swą wiedzę i umiejętności po-

kazać na scenie, zarejestrować na płycie lub taśmie. Te dążenia zaowocowały pierwszym gramofonowym krążkiem w 1987 r., ale już wcześniej dali się poznać, m. in. dzięki współpracy z filharmoniami w Warszawie, Białymostku, potem zaś w Szczecinie, Krakowie, Rzeszowie. Ich kontakty z instytucjami muzycznymi były, zresztą, daleko szersze.

W 1987 r. grupa wraz z Warszawskim Chórem Międzyuczelnianym przygotowała „Misa Criolla” i „Navidad nuestra” Ariela Ramireza. Z tej współpracy zrodziła się kasetka, trzykrotnie turnee po Zachodzie, niezliczone występy w kraju. Ramireza Varsovia wykonywała też z Chórem Kameralnym Filharmonii Krakowskiej (1990), Chórem Cantorum Gedanensis (1990), Zespołem Kameralnym Muzyki Religijnej „Vocalis” (1992).

W 1991 r. zespół przekształcił się w samodzielną Agencję Artystyczną i firmę fonograficzną. Ma na swym koncie liczne nag-

rania w radiu i telewizji, kilka kaset, ponad dwa tysiące koncertów, np. w przedszkolach, sierocinicach, wiezieniach, na ulicach; o „normalnych” salach koncertowych nie wspominając.

Varsovia Manta brała udział w licznych festiwalach folklorystycznych i innych. Chłopcy występowali m. in. w Świnoujściu (studencka FAMA '86-89), Jarocinie (rock '91), Szczecinie (religijna „Musica Sacra” '92), na Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu (1988-92), Lemkowskiej Wiatrce (1988-89), Andyjskiej Fieście (Zabkowice Śląskie '91-92), Festiwalu Kultury Latinoamerykańskiej (Warszawa '88-92).

Warto też pamiętać, że Varsovia była już po raz trzeci w Świdniku. Po raz pierwszy znalazła się tu w 1986 r. w ramach Dni Kultury Peruwiańskiej (organizował Dyskusyjny Klub Filmowy „Dodek”). Potem — dzięki dyr. Liceum Ogólnokształcącego, Markowi Rejowi — pojawił się w 1991 i 1993 r. I oby częściej!...

(skm)

## Rozmowa z zespołem

Varsovia Manta to jedna z najbardziej znanych w Polsce grup prezentujących muzykę andyjską. Zespół ma na swoim koncie udział w wielu festiwalach (m. in. Róbrege, Jarocin, Vratslavia Cantans, Andyjska Fiesta), wspólne występy z Bolivią Manta — najwybitniejszym zespołem muzyki andyjskiej na świecie. Grupa wydała kilka płyt, np. „Misa Criolla”, „Navidad nuestra”, „Karallanta”, „Varsovia Manta”.

W dniu ich koncertu w świdnickim LO przeprowadziliśmy krótki wywiad z tą niezwykle sympatyczną szóstką muzyków.

● Kiedy powstał zespół i jak do tego doszło?

— Zespół powstał w roku 1983, a doszło do tego w ten

sposób, że ja — Bogdan Kupisiewicz — Jacek Tratkiewicz i Marek Kaim graliśmy w terczie uprawiającym muzykę latinoamerykańską. Później pojawił się Ernesto Cortez. Potem doszli Witke Vargas, Mariusz Puchowski i Marcin Kudełka.

● Skąd wzięła się nazwa zespołu?

— Folklorysty lubią czerpać nazwy z miejscowości, z których pochodzą. Varsovia Manta znaczy — „Z Warszawy”.

● A skąd zainteresowanie tym rodzajem muzyki?

— Jest wiele kapel, które grają inną muzykę, więc my musieliśmy zagrać właśnie tę.

● Czy nie obawiacie się konkurencji zespołów rockowych?

— Nikt dla nikogo nie chce

być konkurencją. Zespoły rockowe grają rocka, my — muzykę andyjską.

● Dla kogo graacie?

— Gramy dla wszystkich. Dla małych dzieci, młodzieży, osób starszych. Szczególnie jednak lubimy młodzieżową publiczność.

● Wasza aktualna działalność to...?

— Prowadzenie własnej agencji koncertowej, wydawanie kaset. Jest to po prostu nasz zawód.

● Jakie macie plany na przyszłość?

— Przygotowujemy się do wydania nowej płyty w styczniu.

● A więc życzymy wielu sukcesów i dziękujemy za rozmowę.

Rozm.: Z.W i P.W

## Varsovia Manta

Wyobraźcie sobie Czytelniku ogromną, intensywnie zieloną łąkę, na której rosną przeróżne ROŚLINY. Jedne chwyci się pod wpływem wiatru, inne tylko leciutko drgają, zaś pozostałe trzymają się prosto, są jakby niewzruszone na ten czynnik atmosferyczny. Wiatr uspokaja się, przelatując nad łąką PTAKI zaczynają żywo śpiewać, słońce przegrzewa coraz mocniej. Ale dopiero pod koniec dnia wszystkie ROŚLINY zaczynają poruszać się, falować; choć wiatr całkowicie ustał, a PTAKI pochowały się w swoich gniazdach. Mimo to ONE wciąż drgają, lecz... cóż? PTAKI śpią.

Pomyślcie pewnie, że to jakiś wykład z biologii czy środowiska na temat: „Wpływ czynników na ruch roślin”. Nie. To nasze wrażenia z koncertu zespołu VARSOVIA MANTA, jaki miał miejsce w liceum w piątkowy wieczór 19 XI. Zespół ten

już po raz trzeci gościł w Świdniku, a drugi raz w tej szkole. Niektórzy z nas byli na obu koncertach, inni przyszli po raz pierwszy. Usłyszeliśmy wiele starych przebojów, ale rewelacją były utwory z dwóch nowych płyt, które poprzedniego dnia miały swą „premię”.

Sześciuosobowa, ubrana w kolorowe poncha grupa mężczyzn przez cały czas starała się nawiązać kontakt z publicznością, reprezentowaną przez młodzież i — co ciekawe — ludzi w tzw. średnim wieku. Wykonawcy indyjskiego folkloru rozgrzali nasze serca, napelniając je szczególnym optymizmem. Słuchając ich wspaniałych piosenek wykonywanych przy akompaniamencie różnorodnych instrumentów (gitary, bębny, flety, deseczki i Bóg wie jeszcze jakie), zostaliśmy przeniesieni na andyjskie szczyty i w amazońskie lasy.

Mimo tak ciepłej atmosfery brakowało nam wspólnego tańca i śpiewu (jak było na poprzednim spotkaniu z „Varsovia”); publiczność — i to nie cała — zdobyła się zaledwie na ciche nucienie i klaskanie tylko podczas niektórych utworów. Myśliliśmy jednak, że ta pozorną obojętność spowodowała była silnym wrażeniem, jakie wywarły na obecnych śpiewane piosenki, nieprzerwany taniec członków zespołu, wręcz udrummatyzowane senki.

Ogólnie stwierdziliśmy, że wszystkim koncert się podobał, czego dowodem było kilkakrotne bisowanie oraz spora ilość sprzedanych podczas koncertu kaset. Mamy nadzieję, że „Varsovia Manta” zagroci jeszcze w naszym mieście, a wtedy ROŚLINY naprawdę zatańczą...

Mona i Aga



# WCZORAJ I JUTRO

Dużo piszemy ostatnio o nowym (choć starej) świadniczej bibliotece. Bo też i są po temu powody. Piękny lokal, przestronny i widny. Regaly z wolnym dostępem do książek, czytelnie, katalogi... No, ale o tym właśnie już było. A ja tymczasem chcę napisać zupełnie coś innego.

Kiedys, kiedyś — może sto lat temu, a może i więcej, świat był zupełnie inny niż dzisiaj. Nie było jeszcze telewizorów. Ani pasażerskich samolotów odrzutowych. Ani nawet długogrających płyt gramofonowych, ani magnetofonów i kaset z ulubionymi przebojami nie było. Świat był duży i ciekawy. A wioska (albo miasteczko) małe. I ludzie byli jacyś inni. Dużo czasu mieli. Ze sobą rozmawiali. Książki czytali lubili. Bo i cóż zresztą mieli innego do roboty. Oby gdzieś tylko jakiś ogarek, świeczka. A potem nowoczesny wynalazek (lamps), lampka naftowa.

I wtedy bardzo ważnym miejscem w każdym takim miasteczku albo wiosce była BIBLIOTEKA. Bo książkę było drogie i nie każdego (oj, nie każdego) stać było na kolekcjonowanie własnego księgozbioru. A i nie każda książka (nawet jeśli pieniądz na to był) można było ot, tak sobie, wejść do księgarni i kupić. Raz wydana, służyła przez ludziom przez pięćdziesiąt, a nie raz i więcej lat. W bibliotekach.

Były już sto lat temu i książki tanie, tak zwane biblioteki groszowe... Były już znane przegadane powieści i romanse. W domach „dobrych” mówiono się o nich, że są to książki „dla kucharzek”. Ale pewnie i tam nie raz sięgano po te popularne lektury. Z bibliotek.

Pod zaborami pełniły te placówki niezwykle ważną rolę.

Krzewiły język i kulturę narodową. Umożliwiały do niej dostęp coraz to szerszym i szerszym kręgom. Organizowano w nich odczyty (tzw. uniwersytety ludowe), kursy, spotkania... Ale wszystkie te biblioteki (powszechne) musiały jeszcze same na siebie zarobić. Za wypożyczenia książki się płacono — i było to dla wszystkich tak naturalne i oczywiste, jak dzisiaj korzystanie z odpłatnych wypożyczalni video-kaset.

I oto właśnie zaczynam dochodzić do sedna. W latach państwowego mecenatu dla bibliotek (i cenzury) biblioteki stały się statystycznymi jednostkami; upowszechniania tak samo „bezpłatnymi”, jak przychodnie zdrowia i szkoły. I prasa, „Sztandar”, albo „Trybuna Ludu” za jedne 50 groszy (i nikt nie pytał; nikomu nawet do głowy nie przyszło zapytać, ile one NAPRAWDĘ kosztowały). Nie kosztowały nas i biblioteki. Przyszło kino. Telewizja. Magnetowidy i kasety wideo. I biblioteki jakoś tak w sposób naturalny, z roku na rok coraz bardziej traciły swoje znaczenie. Powszedniały.

Ale czy tak MUSI być nadal? Nie mam nie przeciwko KSIĄŻKOM (mało tego — uważam, że tak do końca naprawdę nie ich nie zastąpi). Skoro jednak pojawiły się równie inne formy przekazu? Skoro tyle powstało (i tak dobrze prosperują) wypożyczalni kaset magnetowidowych? Czyżby szacownym bibliotekom „nie przystało”?

Marzy mi się w BIBLIOTECE taka wypożyczalnia kaset, którą można byłoby bez wahania nazwać prawdziwą widołotką. Dla dzieci i dla dorosłych. I klasyczne kreskówki (niekoniecznie o transformacjach) i filmy dla starszych dzieci (jakże się ostatnio

cieszyłem, kiedy w jednej z wypożyczalni udało mi się zdobyć na niedzielną „Historię żółtej ziemi”) i cały klasyczny repertuar komedii, westernów (i „Siedmiu wspaniałych” i „Rio Bravo”) i filmów kostiumowych spod znaku „Płaszcz i szpada”... I duży wybór arcydzieł — Antoniniego, Felliniego, Viscontiego. I całą ambitną polską szkołę kina. Żeby w tej bibliotece były nie tylko książki...

Marzy mi się także (za niespełna rok obchodził będziemy 40 rocznicę utworzenia miasta) rozbudowany dział o nazwie „Świdnicznica”. A nazbierało się już ich trochę przez te „cztery krzyżyki”. Choćby tylko 37 roczników „Głosu Świdnika”, ileś tam lat wydawania „podziemnego” Grotu... Byłoby w czym poszperać...

Albo gdyby tak zebrać (na przykład zkszerowane) wszystkie publikacje prasowe o naszym mieście z innych czasopism... (Przy okazji serdecznie dziękuję pani Krystynie Knapieńskiej za podrocznik nam do redakcji specjalnego, w całości poświęconego Świdnikowi numeru „Skrydalej Polski” sprzed ponad 20 lat). Gdyby zebrać wszystkie twórcze i naukowe poczynania świdniczan... Przecież biblioteka miejska winna spełniać również funkcje dokumentacyjne i trochę archiwistyczne...

Nie sądzę, żeby te akurat marzenia były łatwe do spełnienia. Trzeba na to długich lat pracy, pracy, jeszcze raz pracy i cierpliwości (bibliotekarskiego) spokoju. Ale nie są one chyba tak do końca nierealne?

Cezary Listowski

## Z życia szkół

### Dużo wycieczkowali

Od połowy października. Zajęcia pozaszkolne w Liceum Ogólnokształcącym odbywały w wyjazdach. Klasa IV w zwiędziła Muzeum Józefa Czechowicza i Zamek w Lublinie. Kilka klas obejrzało w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie spektakl „Kubus Fatalista i jego pan” w wykonaniu aktorów warszawskich. Dwie klasy wyjechały do stolicy na musical „Metro”. Klasa III b najpierw zwiędziła Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie, mo-

naster prawosławny w Jabłecznej i Kodeń, z Sanktuarium Matki Boskiej Kodenkiej, a następnie odbyła lekcję w Muzeum na Zamku w Lublinie nt. sztuki i kultury romantyzmu. Cała szkoła obejrzała w kinie „Lot” znakomitą komedię amerykańską pt. „Hot shots 2”. Kilka klas pojechało do Lublina zwiedzić Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz okresową wystawę dzieł z kolekcji państwa Porczyńskich na Zamku. (sm)

### Tydzień w „dwójce”

Szkoła Podstawowa nr 2 wciąż jest aktywna. W tygodniu od 2 do 8 listopada zorganizowano w niej kilka imprez.

Uczniowie klas I — III świętowanie się bawili, oglądając piękny program pt. „Legenda polskie”. Ubiegłoroczni prymusi z klas IV — VIII (w liczbie ponad 80) pojechali na wycieczkę do Warszawy, gdzie zwiedzili m. in. Wilanów i Zamek Królewski. Te wycieczki sfinansowała Rada Rodziców, która zaplanowała taki właśnie sposób nagrodzenia najlepszych uczniów. Uczniowie klas ósmych udali się na pielgrzymkę do Częstochowy. Odbyła się również kolejna wycieczka do Czarnolasu.

W Szkole Podstawowej nr 1 ukazała się MINI GAZETKA, piśmisko konkursowe dla ROZRYWKI NA KAŻDY DZIEŃ. Co prawda, kontrgazetka odpowiadała się chłopcy z Vb, ale wydają ją dziewczynki z tej klasy: Magda W. i Karolina K. Chłopcy nadal tylko „straszą”.

### Mini-gazetka

„Mini Gazetka” nie powieła chyba pierwszego piśmiska klasowo-szkolnego, ale je wyraźnie przypomina. Zawiera wywiad z panią Anielą Pruszkowską (wychowawczynią klasy), kulinarią, krzyżówką, zagadki i rebusy, sennik, test (zagadnienia z różnych przedmiotów). Kończą dwa wiersze o jesieni.

Zdrowa konkurencja jeszcze nikomu nie wyszła na złe. Wiele konkurencji! Tak trzymać!

### Wszyscy kochamy zwierzęta

Wszyscy kochamy zwierzęta, a na pewno obdarzają je uczuciami dzieci. Z myślą o nich w Szkole Podstawowej nr 2 zorganizowano 16 listopada spotkanie miłośników zwierząt i ich ulubieńców. Pojawili się psy, kotki, myszki, szcury (białe i białe-czarne), żółwie, świnki morskie i papuzki.

Imprezę zorganizował Samorząd Uczniowski, którego opie-

kunką jest pani J. AKCHOURI-NE, a przewodniczącą uczennicą klasy VIIa J. STEFANCIKÓ-WNA.

Zwierzątka oprócz okrzyków podziwu dla swej urody i osobistego wdzięku otrzymały nagrody przyznawane przez jury i publiczność. Nagrodę publiczności dla najsympatyczniejszego zwierzątka dostał najmniejszy z psików. (skm)

Dokończenie ze str. 1

### PIERWSZE PĘDZENIE

Tu poznajemy dwa początkowe tajniki myślistwa. Po pierwsze, żeby nie przeszkadzać myśliwemu wystarczy cicho przystać pod krzakami. Po drugie — to, co przede mną: drzewa, krzewy, i wszystko, co się w nich rusza, to „miot”, w którego obszarze można strzelać do momentu usłyszenia dwóch długich sygnałów rogu myśliwskiego. Myśliwi stoją w tyralierze, mniej więcej co 30 metrów. Z naprzeciwką nadciągają naganek. Niezauważona nie przecięnie się tedy nawet mysz. Ponieważ tym razem i mysz się nie trafiła, wracamy na miejsce zbiórki bez jednego wystrzału.

### GDY SŁOŃCE — ZWIERZ RSZA SZYBKÓ

Taktyka działania naganek zależy od tego, gdzie odbywa się polowanie. Na polu potrzebne są kołatki, dużo krzyku. W lesie, gdy zwierzęta pilnie nasłuchują wszelkich hałasów wystarczy stuknąć kilka razy w pień drzewa, żeby wystraszyć zwierzęta z ich siedzieli.

Pierwszy rusza lis. Spryciarz cały czas spekuluje, jak by tu ominąć naganaczy i myśliwych. Czai się, kluczy, szuka zagłębienia terenu. Potrafi przycupnąć pod pnem i przeczekać aż minie go linia naganaczy. Zajęcie dla odniny wyskakuje prawie spod butów naganek, za to w pełnej panice gonia na oślep. Wiele zależy również od pogody. Jeśli jest sucho, dźwięk niesie dalej uświatwiająca zadanie naganaczom. Jeśli pada deszcz zwierzęta reagują na naganek z opóźnieniem, albo w ogóle zostaje w norach.

### PIERWSZY ZWIERZ...

...Na szczęście nie do odstrzelenia. A było tak: naganek jeszcze daleko, więc poruszenie w krzakach powoduje drżenie serca, a ręce mocniej zaciskają się

na broni: może dzik? Po chwili rozczarowanie, ale krótkie. Potężne rogi jelenia lub losia (nie widać dokładnie wśród szarych gałęzi) i ogromny, piękny łeb zwierzęcia. Chyba nas zauważył lub zwierzył, bo powoli, jakby pewien swego bezpieczeństwa zawraca w stronę naganek. Po chwili znowu trzask gałęzi. Wracaj? Nie, tym razem już wyraźny kontur zbliża się do linii myśliwych. Samica losia, albo podrośnięte ciele. Nie potrafimy rozstrzygnąć. Losia widzę na własne

wem drobnie. Na grubszego zwierza, zgodnie z przepisami i zdrowym rozsądkiem poluje się kulami. Lis i zając podchodzą pod myśliwego cicho. Dzik narobi rabanu na pięćdziesiąt metrów naprzód, zanim się pojawi, więc myśliwy ma czas na przeladowanie broni.

Pierwszy strzał tego dnia położył lisa. Strzelal Zdzisław Siennicki — spec od lisów. Właściwie lis wyłaził na sąsiada, ale ten mało nie urwał spustu (zwannego potocznie cynglem), zanim

# JAK LIS MYŚLIWEGO...

oczy w lesie pierwszy raz w życiu. Nie niepokojony przez myśliwych przebiega między dwoma stenowskimi i znika w ostępach.

### PIERWSZY STRZAŁ

Niektórzy myśliwi przyjechali na polowanie poobwieszani amunicją, jakby chcieli położyć całą kompanię dzików. Tymczasem podczas hubertusowego polowania czterdziestu chłopów oddało wszystkie trzy strzały i wszystkie celne. Ale po kolei.

Przy trzecim pędzeniu dowiadujemy się, jaki łobuz jest z breneka. Brenek, to ewenement wśród kul. Niby kula, a strzela się nią z niegwintowanej dwururki, chociaż innymi kulami; strzela się wyłącznie z gwintowanych łuf szturców. Brenek ma paskudny zwyczaj odbijania się od śliskiej kory drzew i pojawiania się w miejscach, gdzie go bynajmniej nie wyglądają, na przykład między stanowiskami myśliwych. Dlatego nie wszyscy używają breneków w gestym lesie. Poprzedzają na śrucie i mają w tym swoje wyrachowanie. Pociś strutowy jest dobry przy polowaniu na lisa, zająca, bażanta — sło-

się zorientował, że broń jest zabezpieczona. No więc lisowi było sążone paść z ręki Zdzisława Siennickiego, a nam usłyszeć historie.

### JAK LIS MYŚLIWEGO W TYLEK UGRYZŁ

Ugryzł go przez kufajkę, choć ustrzelony był jak się patrzy i bezwładnie wisiał przetrzycony przez plecy. Myśliwy miał podwójne nieszczęście, jako że lis, choć ustrzelony, żył jeszcze, a kufajka była cienka. Dość powiedzieć, że lis zniknął w lesie, a na jedynym trofeum celnego strzelca stały się ślady lisich zębów na poślaku. Pan Siennicki opowiedział nam jeszcze historię, jak to zająca między nogi złapał. Historia brzmiała równie mało prawdopodobnie, choć zapewne była równie prawdziwa.

Drugi strzał padł w następnym pędzeniu. Tym razem oddał go Stanisław Radwański, członek klubu myśliwskiego Radwańskich. Z górą pięćdziesiąt kilo dzicyziny szarżowało po lesie z nastroszoną szczytną na grzbiecie, zanim powalił je strzał myśliwego. Ze trzy kilometry dalej, przy kolejnym pędzeniu słyszę, że to

już kilkuletnia tradycja, żeby Radwański na Hubertusa ustrzelił dzika. Trzeba mieć szczęście! Na pewno Radwański miał go więcej niż naganek, której członkowie pogubili się gdzieś po lesie dając nam chwilę czasu na pogawędzenie.

Myślistwo było zawsze zajęciem elitarnym. Po wojnie trochę się to odmieniło, ale pozostała obrzędowość, zwyczaj, zasady etyki łowieckiej. Przebywający niedawno w Polsce przewodniczący Międzynarodowej

także eksportu żywych zajęcy. Samo dewizowe polowanie na kurapaty zorganizowane dla Włochów umożliwiło zapłacenie wszystkich odszkodowań dla rolników. Czy świdnicy myśliwi są „krwiożerczy”? Chyba nie, skoro nie do końca wykonują roczny plan odstrzelenia.

### „ZŁOM” DLA KRÓLA

Złom, to krótka gałązka drzewa lub krzewu, którą myśliwi na koniec polowania czczą każdą ubitą sztukę zwierzęcą. Złom nie może być odcięty nożem od drzewa. Tradycja karze go odłamać. Jego część wkłada się zwierzęciu do gęby (przez laików zwanej pyskiem) jako tak zwany ostatni kęs, drugą przysrajają nakrycie głowy myśliwego.

Ubita zwierzęcina jest układana według łowieckiej hierarchii. Najpierw wielkie drapieżniki: ryś, wilk, w następnych szeregach kolejno losie, jelenie, daniel, dziki, sarny, lisy i inne drapieżne futerkowe, dalej: zające i „pióro”, czyli bażanty i inne ptactwo łowne. Lisy wkłada się z kitemi wyprostowanymi na przedłużeniu linii grzbietu. Tradycja zabrania przechodzenia nad leżącą zwierzęciną.

7 listopada wilków, rysów i danieli nie było. Padły dwa dziki i lis. Królem polowania został Stanisław Radwański, wicekrólem jego ojciec, Aleksander. Zakończenie roku obchodów 70 lecia istnienia Polskiego Związku Łowieckiego są również okazją do wręczenia Medalu Zasługi Łowieckiej. Otrzymał go: Janusz Misurski (prezes koła) i Mieczysław Bardecki — złote oraz Mieczysław Wysocki, Jan Samek, Janusz Mróz, Marian Szponar i Roman Rekss — srebrne.

Hejnalny „Koniec polowania” i „Darz bór” kończą łowy. Do Świdnika wyjeżdżamy już koło piątej, po zapadnięciu całkowitych ciemności.

Jan Mazur





## PROTEST PRZECIWKO PODWYŻKOM CEN ENERGII

Zapowiedziane wprowadzenie podwyżek traktujemy jako złamanie porozumienia z rządem ze stycznia tego roku, mówiącego o rekompensowaniu wzrostu kosztów utrzymania. Uważamy że podwyżki należy wstrzymać do czasu wprowadzenia rekompensat. Stoimy na stanowisku, że ostatnie podwyżki cen energii są kontynuacją polityki cenowej odrzuconej, jak się wydawało, w wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych. Obecnie możemy zaprotestować jedynie werbalnie, ale z zebranych opinii wynika, że członkowie związku „Solidarność” jak i inni pracownicy przedsiębiorstwa uważają, że należy położyć kres politycznym decyzjom które powodują tak znaczne zubożenie naszych rodzin.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” wysłała protest do Premiera oraz zwróciła się do Komisji Krajowej o ogłoszenie akcji protestacyjnej.

Poniżej przytaczamy treść stanowiska wysłanego do Premiera w dniu 23 listopada 1993 r.

Premier Rządu RP  
pan Władimir Pawlak  
STANOWISKO

KOMISJI MIĘDZYZAKŁADOWEJ  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” WSK „PZL-ŚWIDNIK” S.A.

w sprawie: planowanych podwyżek cen energii.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. wyraża stanowczy protest przeciwko podwyżkom cen energii jakie mają wejść w życie z początkiem grudnia. Jest to kolejna próba przetrucia ciężarów kryzysu na najsłabszą część społeczeństwa. Rząd mimo szumnych zapowiedzi wyborczych realizuje politykę liberałów. Świadczy to o braku własnego pomysłu na kierowanie gospodarką.

Nasz protest przeciwko podwyżkom wynika z następujących faktów:

- podwyżki cen energii odbijają się na poziomie życia szerokich warstw społeczeństwa, zwłaszcza tych żyjących z pracy najmniej. Już w tej chwili ceny energii w Polsce dorównują cenom w Nowym Jorku przy zarobkach 10-krotnie niższych.
- największe marnotrawstwo środków produkcji ma miejsce w sektorze energetycznym. Ciągłe podwyżki cen nie sprzyjają rozwojowi tego sektora — monopolisty. Umacniają jego pozycję i konserwują nieefektywne struktury.
- cena energii powinna być istotnym elementem polityki gospodarczej. Wysoka cena hamuje rozwój, działa prorecesyjnie.

Żadamy zaprzestania polityki wyniszczania społeczeństwa i gospodarki. Taka polityka prowadzi do głębokiego rozczarowania społeczeństwa, co w konsekwencji może wywołać zaburzenia groźne dla funkcjonowania państwa, w którym nie będzie zwycięzców, przegramy wszyscy, przegra Polska.

Przewodniczący Komisji  
Marian Król

## Posiedzenie Sekcji Lotniczej i Zbrojeniówki

17 listopada w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie Sekcji Lotniczej i Zbrojeniowej NSZZ „Solidarność”. Głównym tematem posiedzenia była aktualna sytuacja sektora obronnego i lotniczego. Obie sekcje wystąpiły do Prezydenta z propozycją zorganizowania spotkania kompetentnych przedstawicieli Rządu poświęconego perspektywom rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego i lotniczego. Oto treść listu skierowanego do Prezydenta Lecha Wałęsy:

PREZYDENT RP  
Pan Lech WAŁĘSA

Szanowny Panie Prezydencie, Sekcja Krajowa Przemysłu Zbrojeniowego i Lotniczego uważają, że zorganizowana z Pańskiej inicjatywy narada poświęcona perspektywom polskiego przemysłu zbrojeniowego i lotniczego była istotnym elementem w rozwiązywaniu trudnej sytuacji sektora obronnego. Uważamy za celowe kontynuowanie rozpoczętego przez Pana procesu ratowania przemysłu obronnego.

W związku z tym zwracamy się do Pana Prezydenta, Związku Sił Zbrojnych z prośbą o zorganizowanie w jak najkrótszym terminie podobnego spotkania.

Uważamy, że obecna trudna sytuacja polityczna Polski z narastającym zagrożeniem zewnętrznym oraz kryzys w sektorze obronnym wymaga pilnych rozwiązań decydujących o bezpieczeństwie i suwerenności Polski.

„GROT” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1  
Tel. 135-31, 120-61 wew. 66-66 Red. naczelny KRZYSZTOF KRZYŻANOWSKI

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia są już zwyczajowym okresem, w którym oprócz życzeń świątecznych pracownicy otrzymują gratyfikację pieniężną.

## „Śledziowe”

Znając trudności spływu gotówki do kasy przedsiębiorstwa postanowiliśmy ze znacznym wyprzedzeniem czasowym przypomnieć Dyrekcji o obowiązującym zwyczaju tak, aby na ten cel zgromadzono odpowiednią kwotę pieniędzy.

Przedstawiamy Państwu tekst naszego wystąpienia z dnia 19 listopada.

Niekorzystny wynik wyborów do parlamentu dla NSZZ „Solidarność”, wynika na pewno z faktu że Komisja Krajowa podejmując decyzję o pójściu samodzielnie do wyborów, nie wzięła pod uwagę opinii szeregowych członków związku. W opiniach przedwyborczych dość duża rzesza członków naszego związku wyrażała się negatywnie o wystawianiu swoich kandydatów do Sejmu i Senatu motywując to tym, że związek powinien się zajmować sprawami czysto związkowymi a nie polityką. Podobną w duchu uchwałę podjęła również Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” WSK. Jednak patrząc na działalność związkową trochę szerzej, można dojść do wniosku, że niejednokrotnie trudno jest rozdzielić działalność związkową od polityki, gdyż są one ściśle z sobą związane.

## Czy uczestniczymy w wyborach

Należałoby zadać sobie pytanie czy dobrze się stało czy też źle, że nie mamy swoich przedstawicieli w Sejmie? Jedno jest pewne. Mamy mniejsze możliwości wpływu na tworzenie się prawa w Sejmie, mamy również mniejsze możliwości wyrażania bezpośrednich opinii na prowadzoną politykę rządu, mimo że ustawa o Związkach Zawodowych gwarantuje nam prawo do artykułowania naszych potrzeb i rządów oraz daje szereg możliwości wpływu na prowadzoną politykę społeczno-gospodarczą, do strajku generalnego włącznie.

Z drugiej strony dobrze się stało że nie jesteśmy w Sejmie, gdyż NSZZ „Solidarność” nie będzie oskarżana za ewentualne nie spełnienie obietnic wyborczych, a którymi tak hojnie szafowali w kampanii wyborczej „byli właściciele PRL”.

W perspektywie najbliższych kilku miesięcy mamy ponownie wybory, tym razem do samorządu lokalnego. Komisja Krajowa nauczona doświadczeniem opracowała anonimową ankietę skierowaną do członków związku. W ankiecie poza rutynowymi pytaniami, znalazły się pytania dotyczące wyborów do parlamentu w dniu 19 września, jak również pytania o przyszłoroczne wybory lokalne. Od wyników tej ankiety zależać będzie czy związek wystawi swoich kandydatów, jeżeli tak to czy samodzielnie, czy wspólnie z ugrupowaniami; centroprawicowymi. Ankieta ta zostanie w najbliższym czasie rozdana członkom „Solidarności” w WSK. Na odbywających się obecnie zebraniach związkowych na wydziałach prowadzimy również sondaż na ten temat.

W wyborach do parlamentu w dniu 19 września społeczeństwo w sposób demokratyczny i dobrowolnie oddało władzę spadkobiercom PRL-u. Musimy zrobić wszystko aby władza samorządowej nie przeleżyła samemu ugrupowaniu, a także możliwości mamy.

Piotr Karwowski

Dyrektor Naczelny  
WSK „PZL-ŚWIDNIK” S.A.  
pan Mieczysław Majewski

KM NSZZ „S” zwraca się z prośbą do Prezesa Zarządu WSK „PZL-Świdnik” S.A. o jednorazowe wypłacenie w formie nagrody 500 tys. zł na pracownika

Uzyskanie certyfikatów oraz zdobycie głównej nagrody w konkursie „Teraz Polska” potwierdziło wysoką jakość naszego produktu co jest niewątpliwie zasługą całej załogi.

Oprócz satysfakcji moralnej pracownicy powinni uzyskać satysfakcję materialną w postaci finansowego wynagrodzenia za jej wysiłek.

Przewodniczący Komisji  
Marian Król

## Wyjaśnienia prawne

### POMOC DLA CIĘŻARNYCH

Kobietom od czwartego miesiąca ciąży i opiekującym się niemowlęciem do zóstego miesiąca życia, które ze względu na złą sytuację materialną mogą przysługiwać od 2 listopada zasiłek w wysokości 28% przeciętnego wynagrodzenia, a także stu-procentowy zwrot wydatków poniesionych w związku z ciążą i porodem na leczenie w zakładach służby zdrowia i na leki.

Zasiłki te będą przysługiwały niezależnie od ewentualnych świadczeń z pomocy społecznej.

Wszystkie osoby spełniające kryteria uprawniające do pomocy społecznej uzyskują prawo do bezpłatnego poradnictwa rodzinnego i pedagogicznego, aż do ukończenia przez wychowywaną dzieckiem 18 lat.

Kwestie te normuje Rozporządzenie ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr 97, poz. 441.

### STATUS BEZROBOTNEGO

Ustawa z 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu określając w art. 2 ust. 1 pkt. 9 definicję bezrobotnego zastrzega w lit. e,

iż osoba taka nie może prowadzić działalności gospodarczej. Nierazkie są przypadki, gdy ktoś bez pracy planuje rozpoczęcie takiej działalności, czyni w tym kierunku przygotowania, np. uzyskuje wpis do ewidencji działalności gospodarczej. Potem z jakichś powodów jej nie podejmuje. Czy w takim wypadku nadal jest bezrobotnym w świetle ustawy z 1991 r.?

Wątpliwość tę wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale z 9 września br. wydanej w składzie pięciu sędziów, odpowiadając na pytanie prawne Naczelnego Sądu Administracyjnego. Uznał w niej że ten kto uzyska wpis do ewidencji w trybie określonym w art. 15 i 16 ustawy z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej, lecz działalności tej faktycznie nie podjął w okresie którym był zarejestrowany jako bezrobotny, nie traci statusu bezrobotnego w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt. 9 lit. e ustawy z 16 października 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu. OZNACZA TO ŻE MA PRAWO DO ZASIŁKU. (Uchwała ma w SN sygn. akt II AZP 21/93).

## PROGRAM

### Telewizji Kablowej Świdnik

#### KANAŁ 55

##### Piątek 3 grudnia

- 17.15 Program dnia
- 17.20 Siedem życzeń — film USA
- 18.15 Serwis informacyjny TKS
- 18.25 Tydzień w mieście
- 18.35 Turniej szkół
- 19.00 Fort Boyard
- 21.05 Santa Barbara — serial USA
- 21.05 Serwis informacyjny TKS
- 21.15 Tydzień w mieście
- 21.25 Program na sobotę

##### Sobota 4 grudnia

- 17.20 Program dnia
- 17.25 Denver — ostatni dinozaur
- 17.50 Duch mistrza — film USA
- 18.50 Santa Barbara — serial USA
- 19.40 Piwnica pod Baranami
- 20.15 Czerwony gang — film USA
- 21.45 Program na niedzielę

##### Niedziela 5 grudnia

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Szczurołap z Hamelen — baśń
- 18.20 Koncert życzeń
- 18.35 Przyszanek na Atlantyku
- 19.05 Piękna i bestia — ser. USA
- 20.05 Więcej niż cud — film wł.
- 21.50 Program na poniedziałek
- Poniedziałek 6 grudnia**
- 18.10 Program dnia
- 18.15 Serwis informacyjny TKS
- 18.45 Co nowego w TKS
- 19.00 Rewolwer i melonik — ser. ang.
- 20.00 Prywatna wojna Murphiego — film USA

## PROGRAM KINA „LOT”

- 3 grudnia — Gdzie jest generał? — pol., od lat 15, g. 19.15
- 4 grudnia — Stój, bo mamusia strzela — USA, od lat 15, g. 19.15

- 5 grudnia — Akademia Policji — I — USA, od lat 15, g. 19.15
- 6-8 grudnia — Silver — USA, od lat 18, g. 17 i 19.15
- 9 grudnia — Falszywy senator — USA, od lat 18, g. 19.15

Uwaga: Serwis informacyjny TKS jest nadawany również na kanale 10.



Rozgrywkę w szkolnej lidze siatkówki trwają. A oto reporter-ski zapis spotkań III kolejki mistrzowskiej.

**SP3 — SP4 2:0 (9, 2)**  
„Konusy” z SP 4 (najmłodszy zespół ligi) dali się solidnie we znaki starszym kolegom z „Trójki” i w I secie „uciulali” aż 9 pkt.!

## SZKOLNA LIGA SIATKÓWKI

Wyczyn to nie lada gdyż siatkarzski team **KRZYSZTOFA WOŹNIAKA** istnieje dopiero miesiąc.

**SP1 — SP2 2:0 (1, 6)**  
Dzięki temu zwycięstwu „Piątka” wyszła na pozycję lidera. Zwycięski zespół dokładnie rozgrywał piłki i skutecznie atakował. Największe zagrożenie dla SP2 stanowili w tym meczu — **PAWEŁ MADEJSKI, SEBASTIAN SUSZYŃSKI i PAWEŁ OSKROBA**. Najwięcej punktów dla pokonanych zdobył **MARCIN KALBARCZYK i PIOTR PIECZYŃSKI**.

**SP5 — SP4 2:0 (1, 1)**  
Latwe zwycięstwo „Piątka”. Siatkarze „Czwórki” czuli w nożach pierwsze spotkanie z „Trójką”, kiepsciutko także serwowali. W zwycięskim zespole wyróżnił się **MICHAŁ KROPIWIEC i MARIAN TUTKA**.

Sędziowali mecze: **MICHAŁ CHADALA, ANDRZEJ LENIAK i PIOTR CIESIŃSKI**.

Tabela rozgrywek po trzech rundach: 1. SP1 — 3 pkt. 6:0 w setach, 2. SP3 2 — 4:2, 3. SP2 — 1 — 2:2, 4. SP5 1 — 2:4, 5. SP4 0 — 0:6.

KR-k

Nie ma mocnych!

## Stoczniovcy grali dla Avii

Dokończenie ze str. 1

dział — powiedział po tym spotkaniu kapitan zespołu gości **DARIUSZ SZOSTEK**. I dodał: Jutro będzie lepiej!

Nazajutrz w rewanżu drużyna stołeczna nie dała się już zjeść w kaszy. Akademicy oddali Avii tylko jednego (pierwszego) seta. Mocną stroną tego zespołu były „zabójcza” zagrywka **GAŁAŻ-KIEWICZA** oraz precyzyjne ataki **GŁOGOWSKIEGO i SZOSTKA**, po których piłka „grzęzła” jak w maśle na polu broniowym przez naszych siatkarzy.

W tym meczu siatkarze Avii zapomnieli zupełnie o bloku, a 10 ich nieudanych zagrywek dopełniło czaru gorczy.

Dwie dotychczasowe dotkliwe porażki siatkarzy Avii (ze Stoczniovcem i akademikami z Politechniki Wa-wa to na pewno przykre wpadki; choć w czółowiec tabeli nadal wszystko po staremu. A stało się to za sprawą Stoczniovców z Gdańska. „Tygrysy z Wybrzeża” pokonały bowiem dwukrotnie Stal Grudziądz 3:0 i 3:1! Jak widać w grupie północnej II ligi nie ma już mocnych!

A co będzie za kilka dni? Czy siatkarze Avii wygrają choć jeden mecz ze Stalą Grudziądz na wyjeździe? Czy nie opuszczą znowu fotela lidera?

Jeśli ktośkolwiek coś o tym wie, to chyba tylko... astrologowie!

(kk)

## Joker przebiją wszystkich

20 listopada rozegrana została III runda turnieju halowego o **GRAND PRIZ** listopada w piłce nożnej, organizowanego przez ZW TKKF w Lublinie. W poprzednich dwóch rundach bardzo dobrze wypadł swidnicki **JOKER**. Nic więc dziwnego, że z uwagą śledziliśmy jego dalsze występy.

Tego dnia do rywalizacji stanęło dziewięć drużyn. Swidniczanie znaleźli się w grupie czterozespołowej. Pokonali kolejno: **Sródmieście 10:7, Kaiserslautern 20:4 i Albion 7:4**.

Szczególnie ten ostatni przeciwnik okazał się bardzo wymagający. Tymczasem w drugiej grupie jak burza szedł **BUD-REX** i to właśnie z nim przyszło Jokerowi zmierzyć się w finale — z resztą podobnie jak tydzień wcześniej. Mecz był bardzo nerwowy, a sama końcówka wręcz dramatyczna. Losy spotkania ważyły się do ostatnich sekund. Jednak i tym razem lepsi okazali się chłopcy ze Swidnika. O zaciętej grze może świadczyć chociażby sam wynik — 9:8.

(jmr)

## Mikołajkowy Mistrz Polski?

Dokończenie ze str. 1

Jeszcze lepiej spisali się ich młodzi koledzy urodzeni po 1980 roku. Rozgrywka w kategorii wagowej 43 kg była niemal ich wewnętrzną sprawą. Jej zwycięzcą został **Lukasz Nowak** (doskonale juddo i wzorowy uczeń), drugie miejsce wywalczył **Lukasz Błaziak**, piąte **Konrad Paterek** (był to jego pierwszy w życiu start w zawodach).

W sumie judocy **SHIROIKAJ** dominowali w 4 z 9 wag. Najlżejsza (30 kg) wygrał bowiem **Mariusz Goc**, 39 kg **Rafał Po-**

niewozik, 47 kg **Lukasz Nowak**, 55 kg **Lukasz Błaziak**, 56 kg **Konrad Paterek** i **Marcin Gumieniak** (56 kg). Nie od rzeczy będzie dodać, że **Rafał Poniewozik** i **Lukasz Nowak** wygrali wszystkie swoje walki przed czasem.

Zakwalifikowanie się aż 4 zawodników **SKS SHIROIKAJ** do uczestnictwa w zawodach rangi Mistrzostw Polski jest tym bardziej godne podkreślenia, że dobre wyniki sportowe chłopcy osiągają w skromnych warunkach finansowych działania klubu. Rodzi się więc w Swidniku no-

wa tradycja silnej dyscypliny sportu, przełamująca monopol przeżywających od kilku lat kryzysu piłki nożnej i siatkówki. Warto zatem głębiej zastanowić się nad przyszłorocznym podziałem pieniędzy przeznaczonych na sport, zwłaszcza, że do tej pory obiecujący zespół judoków **SKS SHIROIKAJ** korzysta z pomocy sponsora spoza Swidnika. Jest nim lubelski Polmozyb, zapewniający chłopcom transport na zawody i zapatrzący ich w ubiory sportowe.

## Z żałobnej karty

W ostatnim czasie zmarli następujący mieszkańcy Swidnika:

**Cieślak Aniceta** lat 62 ul. Sławińskiego 2  
**Lopucki Stanisław** lat 66 ul. Kosynierów 16  
**Kwiatkowski Stanisław** lat 64 ul. Czereśniowa 12  
**Szczepaniak Eugeniusz** lat 59 ul. Kopernika 11  
**Zajączkowski Jerzy** lat 38 ul. Świerczewskiego 21  
**Grzegorzczak Marta** lat 91 ul. Raclawicka 35  
**Pawelec Janina** lat 57 ul. Waryńskiego 1B  
**Jóźwiak Karolina** lat 74 ul. Partyzantów 15  
**Wilk Stanisław** lat 66 ul. Świerczewskiego 7  
**Wertel Mirosław** lat 36 ul. Norwida 7  
**Gawrońska Zofia** lat 60 ul. Raclawicka 11  
**Kapron Stefania** lat 86 ul. Kosynierów 3  
**Kozera Edward** lat 65 ul. Woj. Polskiego 6  
**Kañczugowska Janina** lat 87 ul. Waryńskiego 16  
**Kozak Grażyna** lat 42 ul. Waryńskiego 9  
**Michalewska Janina** lat 73 ul. Sławińskiego 36  
**Góralski Józef** lat 90 ul. Słowackiego 1  
**Dyjak Katarzyna** lat 91 ul. Kopernika 12  
**Barczak Maciej** lat 36 ul. 3 Maja 3  
**Koltunik Bronisława** lat 90 ul. Graniczna 40

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

## Ogłoszenia

NOWY ZAKŁAD OPTYCZNY

„OCZKO”

Swidnik, ul. Kruczkowskiego 6A

(obok śmigłowca)

zaprasza:

poniedziałek, środa, piątek w godz. 11.00 — 18.00

wtorek, czwartek w godz. 12.00 — 19.00

Wykonujemy usługi na recepty i prywatnie.

Zapraszamy  
R-111

KANCELARIA

PRAWNICZO-EKONOMICZNO-CONSULTINGOWA

„PROMAX”

Swidnin, ul. Polczyńska 62, tel. 0-961-542-78 Filia Swidnik  
ul. Raclawicka 38-44

oferuje fachową i pełną obsługę w zakresie:

- prawa
- ekonomii
- consultingu

ZAPRASZAMY

codziennie w godz. 10.00 — 18.00

(Budynek Banku Spółdzielczego wejście od ul. Radość II piętro).

R-124

## Rozmyślenia poniedziałkowego kibica

**T**otkowicze w całym kraju widząc w zakładach nazwę swidnickiej „Avii” nie zastanawiają się już chyba ani przez chwilę, tylko z przyzwyczajenia wpisują „X”. Remis. Nie zwracając już uwagi ani na to, z kim gra, ani na to, czy „u siebie”, czy „na wyjeździe”. Pewny remis. Za spadkowiczem z I ligi i z beniaminkiem. Z liderem i z outsiderem. W pierwszej kolejce sezonu i w ostatniej.

Drużyna remisów. Chyba największa (obojętnie: ilościowo, czy procentowo) liczba remisów w historii I i II ligi. Tej jesieni w 17 meczach „Avia” odnotowała ich aż 12. Czy to rekord? Nie wiem. Ale jeśli nie, to pewnie tylko dlatego, że w którymś z poprzednich sezonów nasza drużyna mogła ich mieć jeszcze więcej.

Ciekawe zjawisko. Zmieniają się trenerzy, przychodzą i odchodzą zawodnicy... Przez dwadzieścia ostatnich lat przewinęło się w tej drużynie parę piłkarskich pokoleń. A tymczasem wciąż najczęstszym rezultatem swidnickim jest remis. Dlaczego tak jest?

Trochę mi to nawet nie pasuje do swidnickan. Do ich obrazu, jaki sobie przez długie lata wytworzyłem. Do ich (co wcale nie kłócieteria) niechęci do kompromisu, determinacji, gotowości do podejmowania walki. Po to,

żeby ją wygrać. Albo nawet przegrać — jeśli coś się nie „ułoży”. Ale po to, żeby zremisować?

Wydaje mi się, że Swidnik — ciągle młody i prężny — to przykład operatywności i skuteczności w działaniu. (A już na pewno w porównaniu z innymi, „okolicznymi” miastami). Że będzie zawsze walczył o coś więcej, niż o „miejsce w środku tabeli”. Bez względu na okoliczności, bez względu na charakter podejmowanych działań, czy dyscyplinę sportu. Może się mylę?

**P**odobno w amerykańskim sporcie nie ma „remisów”, nie ma „miejsca na pudle”, albo „zaraz obok pudła”. Podobno tam liczy się tylko zwycięzca. On jest „wygrany”, a wszyscy inni przegrywają. Ta zasada jakoby mi najbardziej pasowała do mentalności swidnickan. A tu zadowolenie z „bezpiecznego miejsca” w środku tabeli. Umiłowanie remisów. Przeciętne mecze. Szarżyna.

Albo może się mylę. Rezultaty spotkań znam najczęściej ze sprawozdań pana Mietka Kruka z ostatniej strony tej gazety. (Zastanawiam się tylko czasami, dlaczego — kiedy nasi remisują na wyjeździe — pan Mietek pisze, że grali rewelacyjnie, a kiedy „tracą punkt” u siebie, że grali marnie). Może jest tak dlatego, że ten nasz „krawiec” kraje (i musi tak krajać, jak mu

staje przysłowiowej materii? A tej „materii” w sporcie (także w Swidniku) staje z roku na rok coraz bardziej uboga? A może ci „krajczy” z boiska, to tacy truchle „nie nasi”. Tylko tacy, co to „za chlebem” to tu pograją troszkę, to tam troszeczkę. I remisują.

**A**le może jest całkiem inaczej. Może te remis, to tylko uwertura, cisza przed burzą, huraganem, nawałnicą. Może oni tak tylko przyczaili się na troszkę w środku tabeli (dla niepoznaki), a z wiosną urosną im skrzydła i zaraz od tych skrzydeł to zaczęta wygrywać i wygrywać. Ze wszystkimi. I zapełnią się trybuny stadionu tysiącami rozentuzjasmowanych widzów. Coś mi jednak mówi, że tak nie jest.

Albo może będzie? Jakich zdolnych mamy juniorów. Starszych i młodszych. Pisał tu pan Mietek po sąsiedztwie (i jeszcze nie raz — mam nadzieję — napisze) o ich sukcesach. Złota jesień! 7:0, 11:0! Stosunek bramek 35:1! W środku sezonu. A co dopiero na końcu?

Juniorzy „za chlebem” do Swidnika nie przyjeżdżają. Oni są naprawdę nasi. I coś mi podpowiada, że jeszcze doczekamy się chwili, kiedy „Avia” znana będzie w całej Polsce tylko ze zwycięstwa. I z tego, że najbardziej nie lubi... remisów.

Cezary Listowski

Zatrudnię stolarzy rencistów, krojczego tkanin.

Tel. 140-94 wieczorem.

D-129

Mebles kuchenne, młodzieżowe, zabudowa kuchni i przedpokoju. Transport, montaż. Producent SAVMO. Gospodarcza 50 8, tel. 121-34.

Poszukuję mieszkań do wynajęcia. **OPTYK**, ul. Kruczkowskiego 6A.

Pokój z kuchnią, południowe, 30 metrów kwadratowych, parter — zamienię na większe. Swidnik, Słowackiego 13/11.

GAZONAPRAWA — piece C.O. tel. 56-46-16

OGŁOSZENIE LEKARSKIE

**PEDIATRA**, dr med. **JANUSZ KOCKI** — wizyty domowe. Tel. 123-73.

D-125

PODZIĘKOWANIE

Dr **KAZIMIERZE SZKAŁUBIE** za szczególną pomoc w krytycznej fazie mojej choroby serdeczne podziękowanie składa wdzięczny pacjent

Stanisław Jankowski

„Głos Swidnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Swidniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny) Jan MAZUR, Sławomir SOCHA (red. techn.), Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji), stale współpracują: Mieczysław KRUK (dz. sport.), Sławomir MYK (dz. kult.) — Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALIŃSKA.

Adres redakcji 21-045 Swidnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 19, tel. centr. 129-81 (wewn. red. 51-51 i 53-53) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Swidnik” S.A. Swidnik Al. Lotników Polskich 1 — zam. 1153

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tytułów artykułów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.